



Obok chęci napisania czegoś o św. Janie Pawle II za każdym razem pojawia się zamieszanie: a co w ogóle o nim wiem? Biografię mniej więcej? W pamięci pojawia się postać Papieża na kadrach audycji telewizyjnych, otaczające go tłumy i frazy, które stały się skrzydlatymi słowami.

Niedawno wpadło mi w oko krótkie wideo spotkania papieża Jana Pawła II z młodzieżą w Krakowie (Polska) podczas pielgrzymki w 1979 roku. Na samym początku powiedział: „Zastanawiam się, co oznaczają te brawa?”. Prawdopodobnie Jan Paweł II wiedział, czym jest entuzjazm, podziw i radość spotkania. Lecz wydaje się, że spodziewał się czegoś więcej, nie tylko od tych młodych ludzi, lecz od wszystkich, z którymi się spotykał: zrozumienia i skutecznego wsparcia, współpracy w służbie Bogu i ludziom.[†] W tym roku – poświęconym św. Janowi Pawłowi II – jest dobry powód, by przypomnieć jego marzenia o świecie bez wojen i niesprawiedliwości, o chrześcijanach żyjących w przyjaźni braterskiej, o młodzieży, która nie boi się wysokich marzeń...

Oczywiście, listę można wydłużać w nieskończoność. Co się stało z tymi marzeniami? Kiedyś wydawało się, że słowa Jana Pawła II spadają na żyzną ziemię. Dzisiaj warto się rozejrzeć i zobaczyć, czy zadbaliśmy o owoce, a przynajmniej o kiełki?

Dzisiaj Papież już nie przyjedzie z pielgrzymką i nie wyjaśni, czego nie zdążył zrobić za życia oraz nie napisze listu do tych, którzy chcieliby go zapytać: „A co teraz, Ojciec Święty, co teraz?”. Pozostaje nam, bodajże, wyruszyć w pielgrzymkę po jego dziełach i odkryć je na nowo, jak miasta i kraje. A jeśli gesty i czyny świętego Jana Pawła II były wymowne same w sobie, to czytanie jego dziedzictwa wymaga skupienia i wnikliwości.

Proponuję na spokojnie i uważnie przeczytać jego myśli o milczeniu. Lecz najpierw przytoczę inny cytat – „Wzrasta oczekiwanie na słowo jako przebudzenie, wyzwolenie, odkrycie znaczenia. Mowa – hałas; słowo – modulacja ciszy. Wiara żyje słowem, słabnie od mówienia. Prawdziwe słowo to Słowo Życia, skryte i przekazywane z trudem. Należy do ludzi ciszy i współczucia i rodzi się w twórczym świętowaniu życia i piękna” – z książki Oliviera Clementa „Odblask Światła. Prawosławna teologia piękna”. Dlaczego „prawosławna”?

Ponieważ o wartości milczenia św. Jan Paweł II pisze w 1995 roku w liście apostolskim „Orientale Lumen” („Światło Wschodu”), w którym stara się przybliżyć zachodnim chrześcijanom bogactwo tradycji wschodniej: „Musimy wyznaczyć, że wszyscy potrzebujemy tego milczenia przenikniętego obecnością adorowanego Boga; potrzebuje go teologia, aby mogła w pełni rozwinąć swój charakter mądrościowy i duchowy; potrzebuje go modlitwa, aby nigdy nie zapominała, że oglądanie Boga oznacza zejście z góry z obliczem tak promieniującym, iż trzeba je przykryć zasłoną (por. Wj 34, 33), i aby nasze zgromadzenia umiały uczynić miejsce dla obecności Boga, unikając wychwalania samych siebie; potrzebuje go kaznodziejstwo, aby uniknąć złudzenia, że wielomówstwo może przybliżyć do doświadczenia Boga; potrzebuje go ludzki wysiłek, aby zrezygnować z zamykania się w walce bez miłości i przebaczenia.

Potrzebuje go wreszcie dzisiejszy, ogłuszony hałasem człowiek, który często nie umie milczeć, gdyż boi się spotkać samego siebie, odsłonić się, doświadczyć pustki, która staje się pytaniem o sens. Wszyscy, wierzący i niewierzący, muszą nauczyć się milczenia, które pozwoli Bogu mówić kiedy i jak zechce, a nam rozumieć Jego słowo” (OL, 16).

Bóg, który jest wszędzie i zawsze, nieustannie mówi do człowieka. Jednak, od nas zależy, czy dbamy o przestrzeń dla Jego obecności. Czy zwracamy uwagę na to, jak On do nas przemawia? Nie tylko poprzez jasne słowo, poprzez znaczące wydarzenia, a nawet cuda, lecz poprzez zwykłą codzienność, która może stać się w świetle Wielkanocy „twórczym świętowaniem życia i piękna”. Teologia i mądre kazanie wymagają nie udoskonalonego mówienia, lecz słów zrodzonych w milczeniu przed Bogiem, w słuchaniu i w adoracji. Zdaniem Jana Pawła II doświadczenie Boga nie można dać, a nawet przybliżyć poprzez wielosłowność. W dzisiejszych czasach stało się to jeszcze bardziej aktualne. Wraz z rozprzestrzenianiem się serwisów społecznościowych wydaje się, że każdy ma coś do powiedzenia, a „trybuna” z globalną przestrzenią jest już przygotowana. Jednak, w rzeczywistości, jest już tak wiele słów, że sens wypowiedzi dotyka niewiele osób. Być może dlatego, że zbyt często go tam nie ma...

Natomiast jest walka o uwagę, o widoczny wynik i o pochwałę w ostatecznym rozrachunku. Bez milczenia i uświadomienia wielkości Boga, który jest Źródłem wszystkich darów, zarówno modlitwa, jak i życie we wspólnocie staną się nie do zniesienia, ponieważ wszyscy będą podziwiać tylko siebie i wymagać od innych odpowiednich znaków uznania. Będziemy wtedy walczyć do ostatnich sił „bez miłości i przebaczenia”, lecz nie zrozumiemy, dlaczego w środku rośnie pustka i rozczarowanie. Bez względu na to, jak bardzo będziemy chwaleni, to nam nie wystarczy. Egoizm jest nienasycony! Trzeba nauczyć się postawy adoracji, o której pisze św. Jan Paweł II, aby z pokorą przyjąć, że Bóg pozostaje dla nas niepojęty, nawet jeśli, podobnie jak Mojżesz, spotkamy się z Nim podczas modlitwy „twarzą w twarz” (por. Pwt 34, 10).

Tą pustkę, którą boimy się otworzyć w sobie, może wypełnić tylko Bóg, ponieważ jest ona naprawdę ogromna. Jednak, aby zrozumieć, że jest to tęsknota za Bogiem, potrzebna jest cisza, która pozwoli Mu mówić, a nam – usłyszeć to jedyne Słowo, w którym jest światło niepodległe ciemności.

Jak nauczyć się milczeniu, które daje miejsce Bogu, św. Janie Pawle?..